Goniec Codzienny

Wilno
WTOREK
20 lipca 1943
Nr. 614
Cena w Wilnie 5 fen.

Zacięty opór na Sycylii

Próby przełamania frontu odparto. — Ponowne wysokie straty bolszewików

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 18 lipca 1943 r.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Bitwa na Wschodzie rozszerzyła ię wczoraj również na froncie południowym i w ogóle przybrała na gwałtowności.

Na przyczółku mostowym Kubań kontynuował nieprzyjaciel bezskutecznie swoje ataki na stanowisko wyżynne na zachód od Krymskaja.

Po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przystąpili bolszewicy do ataku na froncie rzeki Mius i Dońca. Próby przełamania frontu wielkimi siłami piechoty i czołgów spełzły na niczym wobec zaciętego oporu niemieckich wojsk. Kontrataki dla oczyszczenia małych miejscowych włamań są w toku.

W rejonie Orła ciężkie walki odpierające trwają z niezmniejszoną siłą.

W dniu wczorajszym rozbito pociskami ogółem 415 czołgów sowieckich.

Lotnictwo eskadrami samolotów bojowych i samolotów przystosowanych do walki z niskiego lotu brało udział w ciężkich walkach odpierających armii lądowej i przyczyniło lotnictwu sowieckiemu wysokie straty przez zestrzelenie 127 samolotów. W nocy zwalczano nieprzyjacielskie dostawy kolejowe.

Również na obszarze Sycylii przybrały walki na sile. Pod naciskiem silnych oddziałów czołgowych opuszczono miasto Agrigento. Skuteczne ataki lotnictwa skierowane były na wojska i okręty nieprzyjacielskie na wschodnim wybrzeżu Sycylii.

Po unicestwionej przez niemieckie eskadry myśliwców próbie północno - amerykańskich bombowców dokonania nalotu na zatokę Niemiecką, zaatakował nieprzyjaciel obszar holenderski. Przez zrzucenie bomb na dzielnicę mieszkalną miasta Amsterdam, ludność poniosła poważne straty. 10 czteromotorowych bombowców zestrzelono. Zaginęło 5 własnych samolotów.

Lekkie niemieckie zbrojne siły morskie zostały kilkakrotnie zaatakowane w godzinach rannych dn. 18. 7. u holenderskiego wybrzeża przez ścigacze. Tutaj powiodło się niemieckiemu zespołowi zapalić pociskami jeden ścigacz. Z niemieckiej strony strat nie było.

Odosobnione nieprzyjacielskie samoloty dokonały wczoraj nalotu w dzień i w nocy na obszar Rzeszy. Z tych samolotów dwa zniszczono.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 19 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Również wczoraj bolszewicy bezskutecznie nacierali na środkową i południową część frontu wschodniego. Ponieśli przy tym ponownie wysokie krwawe straty i stracili 337 czołgów.

Na przyczółku mostowym Kubań nieprzyjaciel wskutek ciężkich strat wstrzymał po południu swe ataki.

Nad rzeką Mius i nad środkowym Dońcem kontynuowali bolszewicy próby przełamania frontu, które załamały się wobec zaciętej obrony i zdecydowanego kontrataku wojsk niemieckich.

Na północ od Biełgorodu kilkakrotnymi falami atakujące oddziały piechoty bolszewickiej i czołgów rozbito już przed główną linią bojową.

Na całym obszarze koło Orła wojska niemieckie w zmiennych walkach odparły z szczególnie wysokimi stratami dla nieprzyjaciela w wielu miejscach przeprowadzone ataki.

Na pozostałym froncie wschodnim przeprowadzali bolszewicy tylko miejscowe bezskuteczne ataki.

Lotnictwo nieustannie brało udział silnymi zespołami w walkach w ciężkich punktach bitwy odpierającej i odniosło w licznych walkach powietrznych sukcesy. Rumuńskie myśliwce zestrzeliły przy tym 17 sowieckich samolotów.

Na Sycylii niemieckie i włoskie wojska częściowo prowadząc ruchomą walkę, stawiają nieprzyjacielowi nadal zacięty opór. Na odcinku wybrzeża na południe od Catanii ataki brytyjskiej piechoty i czołgów wspierane przez ciężką artylerię okrętową i silne zespoły lotnicze, a mające na celu przełamanie frontu, zostały odparte. Niemieckie i włoskie zespoły lotnicze zwalczały dniem i nocą flotę transportową nieprzyjaciela na wodach Sycylii z wielkim powodzeniem.

Podczas odpierania ataków na niemieckie konwoje u wybrzeży norweskich i holenderskich zatopiono nieprzyjacielską łódź podwodną, zaś okręty ubezpieczające i niemieckie myśliwce zestrzeliły 5 samolotów. 4 dalsze nieprzyjacielskie samoloty wśród nich jeden wielki wodnopłatowiec, zniszczono nad Kanałem oraz nad Atlantykiem. Stracono jeden własny myśliwiec.

Ubiegłej nocy tylko odosobnione nieprzyjacielskie samoloty dokonały nalotu niepokojącego na obszar Rzeszy.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły w walce z nieprzyjacielskimi dostawami ponownie 10 statków o pojemności 62.000 TRB.

Zdanie dziennika włoskiego o walkach na Sycylii

RZYM (DNB). Były minister oświaty ludowej Pavolini pisze w dzienniku swym „Messaggero", że podczas lądowania na Sycylii użył przeciwnik takich mas ludzi i materiału, które zupełnie nie odpowiadały rozmiarom samego przedmiotu ataku. Fakt ten przemawia za tym, jak trudną jest bohaterska walka, którą toczą oddziały niemiecko-włoskie w celu powstrzymania przeciwnika i przeszkodzenia dalszemu jego posuwaniu się, jeżeli już nie uda się zupełnie zniweczyć jego usiłowań przejścia do prawdziwej inwazji.

Pavolini pisze dalej, że Włosi będą bronili swej ojczystej ziemi aż do ostatka. Ludność Sycylii wykazuje dumną stanowczość, od której odbijają się wszystkie próby propagandy nieprzyjaciela. Postawa w środku kraju jest zupełnie zdecydowana. Polega ona na jednomyślnie utrzymywanej nadziei i na jednomyślnej woli, a przede wszystkim polega ona na wierze w prawo do dalszego istnienia i wierze w sprawiedliwość boską. Tymi słowami kończy Pavolini swoje rozważania, które w pierwszym rzędzie mają wskazać narodowi włoskiemu na rozmiar sił przeciwnika na Sycylii.

Sycylia w oświetleniu angielskim

SZTOKHOLM. Kiedy zacznie się nareszcie właściwa walka o Sycylię? — Takie pytanie obecnie stawiane jest w Londynie. Działania wojsk anglo-amerykańskich na wyspie w ciągu ostatnich 24 godzin w istocie rzeczy noszą charakter zgrupowania tego, co zostało dokonane w ciągu dni poprzednich.

Obecnie front jest mniej więcej z sobą związany, jednak wojska alianckie mają w swym ręku tylko część wybrzeża na przestrzeni 15-20 klm. wgłąb wyspy.

Przypuszczają, że nie należy się zbytnio obawiać o te części. Główne zainteresowanie Londynu skupia się na posuwaniu się wojsk angielskich i kanadyjskich poza Augustę. Wiadomości jakoby Katania była prawie że zdobytą, traktują tu jako niewiarogodne.

Niziny Katanii uważają bowiem jako prawdopodobne miejsce pierwszej z napięciem oczekiwanej bitwy. Ta spodziewana bitwa dopiero zadecyduje o losach lądowania.

Panuje pogląd, że dotychczas spotykany opór nie daje jeszcze rozpoznać sił, jakie będą wprowadzone do walki, gdyż niema jeszcze żadnych oznak, że rezerwy państw Osi już wciągnięte zostały do akcji. Dużo nadziei pokładają tu na przewadze w powietrzu.

Znowu pomniki kultury, domy i kościoły w Neapolu zbombardowane

RZYM. (DNB). Nieprzyjacielski atak, dokonany na Neapol w nocy na czwartek, był 82-gim atakiem, skierowanym na to miasto. Spowodował on zniszczenia w dzielnicy Chiaia, która dotychczas jeszcze nie ucierpiała. Wielkie drzewa parku Villa Comunale są częściowo zniszczone, kościół San Rocco jest zburzony. Atak samolotów nieprzyjacielskich został skierowany również na domy w Posilips. Tu zburzono szkołę i pewną ilość małych domów rybackich. Częściowo został zniszczony klasztor Vergini w kwartale miejskim Sanita. Cenna biblioteka klasztorna leży pod gruzami. W kościele San Sepoloro, znajdującym się w śródmieściu, znalazło śmierć 50 osób. Następnie spowodowano wiele strat w rybackiej dzielnicy Marinella.

Włoski komunikat wojenny

RZYM, 17 lipca. Kwatera główna sił zbrojnych podaje:

Również wczoraj toczyły się zacięte walki na Sycylii, zwłaszcza w rejonie Agrigento i Catanii. Mimo swoich silnych ataków nie udało się przeciwnikowi uzyskać dalszych sukcesów. Przeciwnik poniósł duże straty. Zespoły samolotów bojowych i szturmowych zadały oddziałom nieprzyjacielskim podczas stale z lotu nurkowego przeprowadzanych ataków ciężkie straty w ludziach i w materiale wojennym.

Samoloty torpedowe mocarstw Osi przeprowadziły silne ataki na okręty nieprzyjacielskie w rejonie Cap Passero i w pobliżu portów w Syrakuzach i Auguście. Jeden podpalony parowiec nieprzyjacielski o 7000 TRB zatonął.

Myśliwce niemieckie zestrzeliły ponad Sycylią 16 samolotów, w tej liczbie 12 czteromotorowych maszyn typu Liberator.

Nieprzyjacielskie ataki lotnicze na Neapol, Bari, Reggio Calabria i Messynę nie wyrządziły znaczniejszych szkód. Liczba ofiar jest nieduża. Przeprowadzone też zostały o mniejszym znaczeniu ataki bombami kruszącymi i zapalającymi na La Spezia oraz miejscowości w Lombardii i na Emilię. Ogółem artyleria i myśliwce zniszczyły 18 samolotów, z tego zestrzelono pięć w Messynie i w Reggio Calabria, trzy w Bari, siedem w Neapolu oraz trzy między Varese i Pawią.

Ubiegłej nocy przeleciały samoloty nad Rzymem i zrzuciły materiał propagandowy.

Na wodach wschodniej Sycylii zniszczył jeden z włoskich lekkich krążowników, który zaatakowany został przez kilka ścigaczy, dwa ścigacze i wypełnił swoje zadanie do końca, nie poniósłszy żadnej szkody. Jedna z włoskich łodzi podwodnych storpedowała nieprzyjacielski torpedowiec.

RZYM. (DNB). Komunikat włoskiej kwatery głównej sił zbrojnych z poniedziałku m. in. zawiadamia: „W poniedziałek przed południem zostały zrzucone przez nieprzyjacielskie zespoły samolotowe liczne bomby na Rzym. Powstałe szkody są obecnie ustalane".

Komunikat szwajcarskiego dowództwa

BERNO. (DNB). Dowództwo armii szwajcarskiej powiadamia:

Badania co do przyczyny upadku samolotów w nocy na 13 lipca 1943 r. przy Le Bouvere i przy Sitten wykazały, że oba samoloty angielskie zostały zestrzelone przez szwajcarską obronę przeciwlotniczą.

„Chwycenie byka za rogi"

Strategia niemiecka na Wschodzie

BERLIN. „Zmusić przeciwnika przez własne ataki do uderzenia" — stanowi, jak wyraził się niemiecki komentator wojenny generał-porucznik Dittmar w swym radiowym odczycie, podstawową ideę operatywną niemieckiego dowództwa w walkach w rejonie Biełgorodu i Orła. Ta oryginalna i bynajmniej nie odpowiadająca nabytym doświadczeniom operatywnym idea może wydać wówczas tylko dobry rezultat, jeżeli, jak sądzi Dittmar, jest się pewnym taktycznej przewagi własnych oddziałów nad gotowym do ataku i do tego silnym liczbowo przeciwnikiem. Pod tym względem wprowadzone do akcji oddziały napewno się nie rozczarowały.

Przekonywuje o tym zarówno tak widoczny sukces obronny w pierwszych dniach walki, jak i niespodziewanie szybkie przełamanie przez niemieckie oddziały głęboko rozczłonkowanego i silnie rozbudowanego sowieckiego systemu stanowisk.

„Tu występują na jaw" — oświadczył Dittmar — „więcej niż kiedykolwiek, szczególnie niespotykane nigdy u innych wojsk i nieosiągalne dla innych, możliwości niemieckich żołnierzy. Można powiedzieć bez przesady, że dziedzina współpracy między poszczególnymi rodzajami broni osiągnęła mistrzowski stopień kunsztu. To że w tej wojnie połączonych broni, w wykorzystaniu osiągniętych sukcesów broń pancerna, a przede wszystkim nowe typy bojowe czołgów, odgrywają decydującą rolę wypływa jasno z dotychczasowych komunikatów. Niemiecka przewaga w walce czołga z czołgiem, jak również broni przeciwpancernej przeciw czołgowi, która to przewaga znajduje swój wyraz w niebywale wysokiej liczbie zdobytych i zniszczonych nieprzyjacielskich czołgów, jest może dominującą cechą dotychczasowych walk. Również przewaga niemieckiego lotnictwa potwierdza się w ogromnej liczbie zestrzelonych samolotów przeciwnika.

Znamienna jest w tych walkach gwałtowna z tamtej strony siła ogniowa artylerii, którą Sowiety stosują wobec niemieckich kontrataków. Nie ulega wątpliwości, że nagromadzone środki wojenne po stronie sowieckiej bardzo silnie utrudniają niemiecką kontrakcję. Ale właśnie w tej nie dającej się zaprzeczyć przeszkodzie znajduje niemiecka kontrofensywa swoje właściwe usprawiedliwienie. Niemcy tutaj w całym tego słowa znaczeniu chwycili byka za rogi i wykonali to dobrze. Należy sobie przedstawić, o ile większy byłby ciężar, nałożony na barki żołnierzy niemieckich, gdyby urzeczywistnił się ciężar siły ataku według zamierzeń Sowietów. Niemieckie skuteczne przeciwuderzenie zmusiło przeciwnika, co jest rzeczą niewątpliwą, znaczną część swoich rezerw ściągnąć na podyktowane przez Niemców stanowiska. Także znaczne straty Sowietów w ludziach i materiale wojennym należy zapisać jako widoczny sukces Niemców.

Przyszłość pouczy, w zakończeniu powiedział Dittmar, czy i jaki wpływ posiada niemiecka kontrakcja w rejonie Kurska dla przyśpieszenia inwazji angielsko-amerykańskiej na Sycylii. Gdyby wypadki na Wschodzie, jak można przyjąć, miały się przyczynić do przyśpieszenia walk w rejonie Morza Śródziemnego, to ze zrozumiałych względów można powitać je tylko przychylnie.

Rivollet o rycerskim stosunku Niemiec wobec Francji

PARYŻ (DNB). Rivollet, przewodniczący związku narodowego żołnierzy frontowych i inwalidów wojennych, były minister emerytur, miał we czwartek mowę przed grupą „Collaboration". Mówca powiedział, że francuscy żołnierze frontowi muszą stwierdzić, iż jeszcze nigdy w historii zwycięzcy nie zachowywali się tak rycersko wobec zwyciężonych, jak Niemcy w stosunku do Francji.

Rivollet podkreślił wolę tej generacji żołnierzy frontowych do porozumienia i zakończył stwierdzeniem, że żołnierze frontowi tylko wtenczas będą uważali swoje zadanie pokojowe za skutecznie wypełnione, gdy w nowej zjednoczonej Europie wszelka wojna między tymi dwoma sąsiadującymi ze sobą narodami będzie niemożliwą.

—ooo—

Prasa paryska o ostatnim nalocie na stolicę Francji

PARYŻ. (DNB). Atak powietrzny Anglo-Amerykanów w dniu 14 lipca na obręb Paryża kosztował, według ostatnich stwierdzeń, życie 63 Francuzów. Prasa paryska podaje dłuższe sprawozdania o przebiegu nalotu oraz umieszcza fotografie zniszczonych domów mieszkalnych. W związku z tym, dziennik „Aujourd'hui" stwierdza, że obiekty wojskowe nie doznały uszkodzeń, a ucierpiały tylko spokojne dzielnice mieszkaniowe. „Matin" zaznacza, że znowu zabito kobiety, dzieci i starców. „Petit Parisien" pisze, że na uroczystość francuskiego święta narodowego dowiedli Anglicy i Północno-Amerykanie jeszcze raz Francji swej „szczerej przyjaźni". „Zrzucali oni bomby na ulice Paryża i siali wśród spokojnej i pracowitej ludności nędzę, ruiny i śmierć. Również dzieci musiały zapłacić kontrybucję tej niosącej nieszczęście parze Roosevelt — Churchill za upragnioną z ich strony, rozpowszechnianą i prowadzoną wojnę za pomocą terroru. Akurat w tym momencie, gdy lotnicy anglo-amerykańscy mierzyli ze swych śmiercionośnych narzędzi w dzielnice mieszkalne przedmieść Paryża — przemawiał Roosevelt przez radio do Francji w związku z dniem 14 lipca. Nic lepiej nie może oddać wzbudzającej wstręt dwulicowości Roosevelta". „La France Socialiste" pisze, że znowu przelali Anglo-Amerykanie krew swych dawniejszych sojuszników.

Przebieg walk koło Orła

BERLIN. (DNB). Od wczesnych godzin rannych dnia 11. 7. wystawiony jest odcinek frontu na wschód i na północ od Orła, miejsce, o które często zacięte toczyły się walki, na nowe ataki. W lipcu i sierpniu ubiegłego roku i podczas ciężkich walk ostatniej zimy rozbiły tutaj dywizje niemieckie w skuteczny sposób napór armii swieckiej. Obecnie przeszedł nieprzyjaciel w tym rejonie znowu do ataku, który ma odciążyć nadwerężony jego front na odcinku Biełgorod — Orzeł.

Już same przygotowania bolszewickie, które ujawniły się w stałych ruchach wojsk w kierunku ku frontowi, w sprowadzaniu nowych sił, w tworzeniu uliczek szturmowych wśród pól minowych i we wzmożonej działalności artylerii, pozwalały na rozpoznanie trzech punktów ciężkości ataku. a mianowicie na wschód od Orła, dalej w rejonie na zachód od Bielewa i w końcu na odcinku Suchinicze.

W rejonie Suchinicz rozpoczęła się walka na odcinku pewnej dywizji berlińskiej. Kiedy bolszewicy w nocy na 11 lipca przecięli sobie uliczki szturmowe wśród zasieków z drutu kolczastego i wysunęli się w strefę niczyją, nieprzyjaciel zasypał niemiecką główną linie bojową tysiącami granatów. Następnie piechota sowiecka, wspomagana przez czołgi i lotnictwo bojowe, przeszła do ataku, który grenadierzy niemieccy w zaciętych walkach z bliska odparli. Przedarcie udało się w jednym miejscu, które wkrótce jednakowoż znów zostało oczyszczone. Po załamaniu się kilkakrotnych ataków nasilił nieprzyjaciel rankiem 12 lipca ogień swojej artylerii, przemieniając go w trzygodzinny ogień huraganowy. Następnie zaatakował uparcie broniony odcinek dywizji ponownie czteroma dywizjami i dwoma brygadami czołgów. Mimo bardzo mężnej obrony i skutecznego poparcia przez lotnictwo udało się przeważającym siłom nieprzyjacielskim wedrzeć się w linie niemieckie. Lecz jeszcze tego samego dnia po południu przywrócono przy pomocy kontr ataków piechoty i oddziałów pancernych główną linię bojową.

W drugim miejscu, w rejonie na zachód od Bielewa, rozpoczął nieprzyjaciel atak kilkugodzinnym ogniem przygotowującym ze swych bateryj i dział szybkostrzelnych. W ataku tym na odcinku 1-ej dywizji niemieckiej brało również udział cztery sowieckie dywizje strzeleckie i dwie brygady czołgów. Chociaż obrona utrudniona była wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych i złej widoczności, zatrzymano atakujących bolszewików i po oczyszczeniu lokalnego przedarcia się odrzucono ich z powrotem. Następnego dnia po ponownym gwałtownym ogniu huraganowym powtórzył nieprzyjaciel swój atak na szerokim froncie. Czołgi i samoloty bojowe wspomagały atak bolszewickich fal strzeleckich, które w końcu chociaż ciężkie poniósłszy straty zdołały przewalić się w jednym miejscu przez zniszczone okopy. Również i w tym miejscu ruszyły do kontrataku rezerwy, które wśród zaciętych walk odparły nieprzyjaciela.

Trzecie uderzenie odciążające przeprowadziły Sowiety przy równoczesnych stałych atakach bombowców i samolotów nurkujących na wschód od Orła. Atakujących strzelców nieprzyjacielskich spotkano natychmiast ciężkim ogniem obrony. Lecz i tu w końcu zaważyła wielokrotna przewaga napastników, tak że na odcinku dwóch pułków powstały przełamania. Niezwłocznie ruszyły rezerwy niemieckie do kontrataku. W zaciętych, często kilkugodzinnych walkach przeszkodziły one przeciwnikowi w głębszym wdarciu się w niemieckie główne linie bojowe i zaryglowały miejsca przerwania się.

13 lipca powtarzali bolszewicy swoje ataki przy użyciu świeżo sprowadzonych oddziałów piechoty i czołgów. Tym razem skoncentrowali oni ataki przede wszystkim na odcinkach na wschód i na północny wschód od Orła. Przy tym nie mniej jak osiem dywizyj znalazło się w walce przeciwko oddziałom jednego tylko korpusu niemieckiego. Nieprzyjaciel starał się umocnić w miejscach, w których wdarł się dnia poprzedniego i o które zacięcie jeszcze walczono. Niemieckie stanowiska ryglowe wytrzymały jednak napór mas bolszewickich. Czołgi, ciężka broń i bombowce rozbiły wiele czołgów nieprzyjacielskich, a karabiny maszynowe i granaty ręczne grenadierów zbierały krwawe żniwo wśród strzelców sowieckich. Na pobojowisku wśród tysięcy poległych nieprzyjaciół pozostało z górą 200 rozbitych i spalonych czołgów bolszewickich. Przez to pobojowisko posuwał się naprzód kontratak niemiecki.

Podobny obraz zmiennych walk był też w dniu 14 lipca. Walki rozgorzały na nowo we wszystkich trzech głównych punktach. Przez cały dzień trwały ataki świeżo sprowadzonych wojsk nieprzyjacielskich. Na odcinkach, gdzie nieprzyjacielowi udało się uzyskać zdobycze terenowe, następowały natychmiast skuteczne kontrataki. W zaciętych walkach został nieprzyjaciel odrzucony, tak że również jego kilkakrotne próby przełamania frontu niemieckiego załamały się wśród nowych ciężkich strat nieprzyjaciela w ludziach, w czołgach i w broni.

W dniu imienin

✝ ś. p.

Czesława Ancerewicza

W dniu dzisiejszym odbędzie się w kościele farnym w Białymstoku z inicjatywy żony ś. p. Czesława Ancerewicza nabożeństwo żałobne na jego intencję.

S. p. Redaktor Czesław Ancerewicz, którego imieniny właśnie w dniu dzisiejszym wypadają, był jednostką niepospolita. Urodził się na Mazowszu w rodzinnym majątku Trojanowo. Początkowo poświęcił się karierze scenicznej, później jednak poszedł za głosem powołania i został dziennikarzem. Po wielkiej wojnie pracował w Lidzie, zasilając wileńskie pisma reportażami z prowincji. Następnie przeniósłszy się do Białegostoku, szybko wybił się na czoło, zostając prezesem miejscowego Związku Dziennikarzy. Z racji tej swojej funkcji bierze również udział w pracach naczelnego zarządu Związku Dziennikarzy w Warszawie. Za czasów bolszewickich jak wielu innych trafił ś. p. Redaktor Ancerewicz za kraty więzienne. Ze szponów GPU wyratowały go wkraczające do Wilna oddziały niemieckie. Rozumiejąc doniosłość toczącej się na śmierć i życie walki z bolszewizmem założył nasze pismo, „Goniec Codzienny", dając społeczeństwu polskiemu w Wilnie i okręgu możność otrzymywania tak niezbędnych w dzisiejszych czasach informacji w języku polskim. Dzisiaj więc w dniu jego imienin, uczcijmy jego pamięć serdecznym wspomnieniem.

Podróż inspekcyjna generała pionierów Jakoba

BERLIN. (DNB). Po zakończeniu swojej podróży inspekcyjnej przez strefę umocnień w rejonie południowego wschodu przybył generał pionierów i umocnień w naczelnym dowództwie sił zbrojnych, generał inżynierii Jakob na pewne lotnisko na południowym wschodzie, aby stamtąd powrócić do Rzeszy dla złożenia sprawozdania.

W swojej obszernej podróży zwiedził on wybudowane według najnowszych taktycznych i technicznych doświadczeń w zakresie wału fortyfikacyjnego urządzenia obronne na wybrzeżu i w głębi lądu południowej Grecji, jak również bazy zaporowe na wyspach Morza Egejskiego, zwłaszcza ufortyfikowaną wyspę Kretę i pod ochroną włoską pozostającą wyspę Dodekanezu, Rodos.

W ścisłej współpracy ze stacjonowanymi tam oddziałami wojskowymi wybudowali tutaj według taktycznych wskazówek miejscowego dowództwa pionierzy fortyfikacyjni nowoczesne umocnienia, które dzisiaj całkowicie gotowe są do obrony. Ścisłe braterstwo broni z włoskimi sprzymierzeńcami zapewnia przy tym jednolitość fortyfikacyj także w rejonach, których oni bronią. Wśród bardzo ciężkich warunków i wśród klimatu, do którego żołnierze niemieccy nie byli przyzwyczajeni, dokonali oni wielkiego dzieła. Na szczególne uznanie zasługują liczne budowle wydrążone w skale, stanowiące najlepsze zamaskowanie dla wojska, znakomite możliwości wyzyskania broni, a przy tym dalekołdącą ochronę. Nad ulepszeniem fortyfikacyj i nad spotęgowaniem siły obronnej prowadzi się nadal stale pracę.

BITWA NA WSCHODZIE I NA POŁUDNIU

BERLIN. Na froncie wschodnim kontynuują Sowiety z wielką gwałtownością swój atak odciążający, skierowany na odcinek Orzeł—Suchinicze. Chodzi tutaj widocznie o z dużym nakładem sił uczynioną próbę przyjścia z wydatnym odciążeniem dla walczących w rejonie Biełgorodu armii sowieckich, które stale są bardzo silnie atakowane. Wspomniane ataki sowieckie nie odniosły żadnego, godnego wzmianki sukcesu. Odbywające się na północ od Orła sowieckie działania odciążające nie potrafiły przeszkodzić pomyślnemu rozwojowi operacyj niemieckich w rejonie Biełgorodu. Sowieckie kontrataki, które usiłowały powstrzymać posuwanie się wojsk niemieckich, załamały się z wielkimi stratami dla przeciwnika. oddziały zaś niemieckie czynią równocześnie dalsze znaczne postępy w terenie i zdołały ponownie otoczyć sowieckie wojska pancerne, które czeka zniszczenie. Znowu walki zaczepne i odpierające charakteryzowało użycie z obydwóch stron bardzo wielkiej ilości czołgów. Walki te przyniosły Sowietom największą dotychczas w całej kampanii stratę dzienną, mianowicie okrągło 530 czołgów.

Dla rozwoju wypadków na Sycylii znamienne jest twierdzenie niemieckie, że alianckie oddziały desantowe nie potrafiły w ciągu czwartku osiągnąć żadnych dalszych zdobyczy terenowych i że raczej zaobserwowano zelżenie nacisku na linię punktów oporu oddziałów Osi. Siły przeciwnika odbywają zdaje się przegrupowanie i z wyjątkiem silniejszego ataku w kierunku Catanii nie przeprowadzały żadnych większych działań.

Przeprowadzone przez brytyjskie oddziały pancerne uderzenie w kierunku Catanii zostało przez niemiecko-włoską obronę skutecznie powstrzymane i odparte. Przeciwnik poniósł przy tym znaczne jak na sycylijski teatr wojny straty, wynoszące 53 czołgi, straty zaś czołgów niemieckich są minimalne. Opór wojsk Osi wyraźnie się spotęgował. Odnosi się to również do lotnictwa, którego siła w ostatnich dniach również wzrosła.

Miarę tego stanowi nie tylko skuteczny udział niemiecko-włoskiego lotnictwa w walkach na lądzie, lecz także stale trwające ataki na okręty wojsk desantowych. I tak w jednej tylko nocy na 15 lipca zatopiono w czasie ataku na zajęte przez Brytyjczyków porty na wschodnim wybrzeżu 14 statków o ogólnym tonażu 60000 TRB, a 14 statków o 37000 TRB więcej lub mniej ciężko uszkodzono. Całkowitą stratę alianckiej floty desantowej i transportowej od chwili rozpoczęcia działań lądowania oceniają wojskowe czynniki niemieckie na 300000 TRB, do czego dochodzi 500000 TRB okrętów uszkodzonych.

Zdaje się, że pierwsza fala ataku inwazyjnego skończyła się; tymczasem poza linią niemiecko-włoskich punktów oporu odbywa się nadal planowe sprowadzanie operatywnych rezerw.

(„W. Z.").

Kobiety! Pracą w Rzeszy pomagacie wywalczyć zwycięstwo

Odezwa Burmistrza miasta Wilna w sprawie zbiórki złomu i starych metali

Wilnianie! W roku ubiegłym wzywano was do zbiórki metali. Rezultat tego był taki, że Wilnianie stali pod tym względem na pierwszym miejscu. Obecnie organizuje się zbiórkę złomu i starych metali. Złom i stare metale są to surowce, z których wykonać można broń i inne ważne gospodarczo przedmioty.

Przeszukajcie swoje mieszkania, piwnice, podwórka, zbierzcie wszystkie niepotrzebne złomy i stare metale i przynieście je do miejsc zbiórki. Każdy Wilnianin ma w domu jakiś rozbite naczynia, zużyte maszyny, stare piece, zardzewiałe kawały żelaza, połamane noże, złamane piły, stare garnki, czy jakieś inne zużyte przedmioty z żelaza albo innego metalu. Wszystko to należy zanieść do miejsc zbiórki.

Miejsca zbiórki znajdują się przy biurach rejonowych (apylinkach) Towarzystwa Nieruchomości, a mianowicie:

Przy biurze rej. Nr. 1 — ulica Wileńska 2.

Przy biurze rej. Nr. 2 — ulica Jasińskiego 1.

Przy biurze rej. Nr. 3 — ulica Mindaugo (Słowackiego) 28.

Przy biurze rej. Nr. 4 — ulica Sadowa 4.

Przy biurze rej. Nr. 5 — ulica Wielka 30.

Przy biurze rej. Nr. 6 — ulica Kalwaryjska 4.

Przy biurze rej. Nr. 7 — ulica Ostrobramska 20.

Burmistrz miasta Wilna.

Mister Churchill potwierdza bezwartościowość Karty Atlantyckiej

SZTOKHOLM. (DNB). Po niedawnym określeniu przez Churchilla w Izbie Gmin Karty Atlantyckiej jako świstka papieru bez znaczenia przez oświadczenie, że ta Karta nie jest żadnym traktatem i nie obowiązuje żadnego z jej partnerów, obecnie zastępca jego, Attlee, jeszcze wyraźniej ujawnił, że jest ona prostym szwindlem. Gdy w Izbie Gmin postawiono zapytanie, czy Karta Atlantycka nie przeszkodziłaby Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii do zatrzymania przy sobie pewnych punktów strategicznych, należących dawniej do mocarstw Osi,— w razie zwycięstwa ich przeciwników, — odpowiedział Attlee, że w Karcie tej, zdaniem rządu brytyjskiego, nic nie ma takiego, co by Anglii albo Stanom Zjednoczonym przeszkadzało przedsięwziąć kroki, jakie wydadzą się wskazanymi. Inaczej mówiąc, Attlee, że kręcił się od wyraźnej odpowiedzi. Pomimo to jednak jego wypowiedzenie w bezpośrednim związku z oświadczeniem Churchilla, jest dość wyraźne aby stwierdzić, że cała ta Karta Atlantycka jest jednym szeroko zakrojonym manewrem oszukańczym, obliczonym na łapanie głupców. Po ścisłym zbrataniu się z bolszewikami nie posiada ani Anglia, ani Stany Zjednoczone żadnych skrupułów do wyrzucenia za okno wszystkich udzielonych uroczyście i święcie obietnic, aby tylko nie tamować drogi Sowietom w ich zakusach terytorialnych.

Jeden niemiecki „Tygrys" przeciw 30 sowieckim czołgom typu „T—34"

BERLIN. (DNB). W walkach na północ od Biełgorodu czołgi niemieckie typu „Tygrys" ciągle wykazują swą wyższość nad najnowszymi typami czołgów przeciwnika. Sowiety próbowały powstrzymać za pomocą silnych przeciwnatarć swych oddziałów czołgowych postępujący wciąż naprzód niemiecki klin ofensywny. Każdorazowo jednak czołgi nieprzyjacielskie były rozbijane i niszczone. Drogi posuwania się naprzód były usiane opalonymi szczątkami.

Równy z „Tygrysem" udział miała w zniszczeniu ponad 2.000 czołgów broń przeciwczołgowa. Na odcinku pewnej dywizji oddziałów broni przeciwczołgowej SS udało się na przykład zniszczyć 170 czołgów sowieckich w przeciągu jednego dnia walki. Z tych przy zręcznym zastosowaniu ciężkich dział i dzięki zdecydowanej postawie pojedyńczych bojowników zostało zniszczonych 89 czołgów nieprzyjacielskich na odcinku tylko jednego batalionu.

„Tygrysy" niemieckie wykazują codziennie na nowo swą przewagę. I tak, gdy podczas pewnego nieprzyjacielskiego kontrataku udało się siedmiu czołgom sowieckim przełamać stanowiska piechoty niemieckiej, jeden jedyny, będący w ruchu „Tygrys" wystąpił przeciw nim. Po półgodzinnej utarczce ogniowej sześć sowieckich czołgów stanęło w płomieniach. Siódmy uniknął zniszczenia, ratując się szybką ucieczką. „Tygrys" udał się za nim w pogoń i wysunął się poza niemieckie przednie posterunki. Na ziemi niczyjej trafił on na nieprzewidzianym zakręcie drogi na 30 ciężkich czołgów sowieckich typu „T 34", które tam stały gotowe do ataku i czekały na rozkaz natarcia. Dowódca czołgu pomimo 30-krotnej przewagi zdecydował się przyjąć bitwę. Po krótkiej utarczce „Tygrys" zniszczył 16 czołgów nieprzyjacielskich. Brak amunicji uchronił od zniszczenia pozostałe czołgi, które schroniły się w bezpieczne miejsce. Jeden jedyny czołg „Tygrys" w ten sposób udaremnił zamierzoną na szeroką skalę próbę przerwania się nieprzyjaciela.

Co miesiąc reperuje się statków o łącznej pojemności miliona TRB

GENEWA (DNB). Stosownie do powiadamienia londyńskiego „Timesa", przyjmowano w przeciągu ostatnich dziesięciu miesięcy w australijskich warsztatach reparacyjnych miesięcznie na jeden milion TRB statków do naprawy. Stwierdzenie to wskazuje na nadzwyczajne obciążenie angloamerykańskiej marynarki wojennej i handlowej w wojnie morskiej na Pacyfiku.

Bezwzględne wykorzystywanie dzieci w Anglii

GENEWA (DNB). Thomas H. Jones, przewodniczący komisji wychowawczej hrabstwa londyńskiego daje w piśmie „Daily Sketch" wyobrażenie o bezwzględnym wyzysku dzieci przez angielski przemysł zbrojeniowy. Wyraził on swe niezadowolenie, że chłopcy i dziewczęta, którzy dopiero co zwolnieni zostali ze szkół, a więc czternastoletnie dzieci, są zmuszane do pracy po 55 godzin w tygodniu, i to jeszcze za zgodą angielskiego rządu. Przy skąpym odżywianiu takie wykorzystywanie dzieci jest niedopuszczalne.

Zwrot oszczędności pieniężnych, wywłaszczonych przez bolszewików

Dalszy wielki krok w kierunku usunięcia bezprawia bolszewickiego

Zwrot własności postępuje bez przerwy naprzód. Obecnie ludzie, mający oszczędności, odczują naprawienie wyrządzonej im krzywdy. W czasach bolszewickich utracili oni wszystkie swe oszczędności. Zaledwie 1000 rubli (100 RM) mogli oni sobie zatrzymać, a każdą sumę po nad tę normę musieli wpłacić do banku albo kasy oszczędności na konto „anulowane kapitały“, które przez to samo zaraz potem wywłaszczono.

Trzeba sobie przecież wyobrazić: pracowity, zapobiegliwy człowiek w ciągu szeregu lat lub dziesięcioleci ustawicznie i konsekwentnie odejmował sobie od ust najmniejsze kwoty, aby później założyć może własny interes handlowy, albo wybudować własny domek, albo zapewnić swym dzieciom dobre wykształcenie lub zachować grosza na czarną godzinę starości. I takie mu to człowiekowi za jednym pociągnięciem pióra zabrano wszystko. Wszystko, co ten człowiek uważał za cel swego życia i jego dążeń, to bolszewicy pożeili. Dzika żądza zniwelowania wszystkich zrzuciła go brutalnie do sytuacji tych, którzy nie myśleli nigdy o swej przyszłości i żyli z dnia na dzień. Gdy już taki człowiek był stary i kaleką, to i tak jego przezorne ofiary i ograniczenia się były nadaremne, a nawet mogło się zdarzyć, że traktowano go jako „wroga ludu“.

Gdy armia niemiecka latem 1941 uwolniła kraj od władzy sowieckiej, odetchnął człowiek oszczędny w nadziei, że władza niemiecka znowu skasuje zarządzenie bolszewickie. Już w pierwszych tygodniach wpłynęły setki podań, w których ludzie, posiadający oszczędności prosili o zwrot ich wkładów. Jednak wówczas brakowało bankom i kasom oszczędności środków, niezbędnych dla dokonywania wypłat. Skutkiem rządów bolszewickich i wojny zginęły wielkie kapitały, sięgające milionów, a inne znaczne sumy można było uważać za zagrożone. Jednak w żadnym wypadku nie można było dalej ograniczać zdolności aparatu bankowego do finansowania spraw gospodarczych w dziedzinie wojennej. Wobec tego nie można było jeszcze myśleć o zwrocie anulowanych wkładów oszczędnościowych. Nastąpić to mogło tylko w związku ze zrównoważeniem bilansu. Obecnie prace przygotowawcze w tym kierunku posunęły się już o tyle, że można rozpocząć wypłatę. Zgodnie z obwieszczeniem p. Generalkommissara w Kownie z dnia 15 lipca 1943 r. o wypłacie wywłaszczonych oszczędności za okazaniem książeczki wkładowej i pokwitowań o wkładach w Okręgu Generalnym Litwy, rozpoczyna się zwrot tych oszczędności za okazaniem książeczki albo pokwitowania i dostatecznym wylegitymowaniem się ich właściciela. Okazywać te dowody należy w kasach oszczędnościowych Kowna, Poniewieża, Szawel i Wilna lub ich filii najdalej do 30 listopada 1943.

Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że oszczędności są wydawane w pełnej pierwotnej ich wysokości, gdyż wobec strat milionowych banków można by było myśleć o odpowiednim udziale w tych stratach, ludzi, posiadających oszczędności. Władze niemieckie jednak wyraźnie ochroniły posiadających oszczędności od udziału w stratach. Przez to samo zaznaczyły one, że w przeciwieństwie do lekceważenia bolszewickiego, klienta, posiadającego oszczędności, specjalnie ochraniano, a gdzie było można, nawet wyróżniano.

Jednakże strata siły nabywczej lita, skutkiem przerachowania na rubel sowiecki i dalszy spadek kursu rubla podczas panowania bolszewickiego, jak to winne być jasne dla wszystkich, już nie daje się więcej naprawić.

Ma się rozumieć, że nie ma konieczności całkowitego wycofywania kapitału, a oszczędności można złożyć w odnośnych kasach na nowe konto oszczędnościowe, podlegające oprocentowaniu, i takie złożenie należy w każdym wypadku pochwalić. Wszelkie obawy, jakoby wkłady na nowym koncie oszczędnościowym ze względu na ich pochodzenie mogły być unieruchomione, albo zredukowane, — są bezpodstawne, gdyż wówczas przecie nie trzeba było zarządzać ich wydawania. Zwrócone kapitały będą traktowane jako nowe wkłady oszczędnościowe. Poza tym osoba, posiadająca oszczędności, a nie podejmująca swych pieniędzy, lecz zapisująca je na nowe konto oszczędnościowe, postępuje w dobrze zrozumianym własnym interesie. Pozostaje ta osoba przy pierwotnym celu swych oszczędności i rozpoczyna ponownie sprawę oszczędzania wstrzymaną skutkiem taktyki bolszewickiej. Człowiek taki zabezpiecza swą przyszłość przez posiadanie kapitału i zapomocą oszczędzonych pieniędzy będzie mógł łatwiej rozpocząć, niż obecnie interes, gdy wytwórczość pokojowa znowu pójdzie pełną parą.

Przez obecne zarządzenie zwrotu oszczędzonych kapitałów, wywłaszczonych przez bolszewików, dowodzi ponownie władza niemiecka, że dąży ona do zwrotu własności prywatnej we wszystkich możliwych dziedzinach i to w możliwie jak najprędszej drodze.

(Dyrektor banku **Wilhelm Spilger**, referent Generalkommissar'a w Kownie).

Nowe życie w okręgu smoleńskim

SMOLEŃSK (DNB). Życie w okręgu Smoleńska mimo pobliskiego przebiegu linii frontu płynie w swej codzienności normalnym trybem. Powstałe na skutek wojny a przede wszystkim wskutek odwrotu bolszewików zniszczenia zwolna zostają usuwane. Wyzwoleni od systemu kołchozów rolnicy pracują na własnej ziemi z nową energią. Oziminy są tak pomyślne, że najstarsi rolnicy nie przypominają sobie tak pomyślnych zbiorów. Kłosy są niezwykle pełne. Słoma żyta przechodzi wzrost człowieka. Sprowadzone z Niemiec bydło rozpłodowe znakomicie się hoduje. Ci rolnicy, którzy nie posiadają zaprzęgów, korzystają z pomocy niemieckich jednostek wojskowych. Sprowadzono z Niemiec liczne sprzęty rolnicze. We wszystkich miastach okręgu Smoleńsk odbywają się znowu jarmarki, które obfitują w jarzyny i chleb. W międzyczasie wznowiono czynność świątyń. Już dziś 29 świątyń odprawia nabożeństwa. W samym okręgu smoleńskim otwarte są obecnie 352 szkoły, do których uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 30.000 dzieci. Zatroszczono się również o wydatną pomoc dla sierot. W Smoleńsku znajdują się w wielu miejscach sierocińce. Opieka prawna także weszła na tory porządkowe. Smoleńsk jest siedzibą sądu wojennego. W czterech okręgach miasta pracują oprócz tego tak zwane sądy pokoju. Tak się kształtuje dzięki wojsku niemieckiemu nowe życie w Smoleńsku. Życie to nabiera z dnia na dzień coraz bardziej normalne oblicze.

Obwieszczenie

o wypłacaniu znacjonalizowanych oszczędności, złożonych na książeczki oszczędnościowe lub za pokwitowaniem o dokonanym wkładzie w Okręgu Generalnym Litwy

W porozumieniu z p. Reichskommissar'em na Kraj Wschodni podaję do wiadomości, co następuje:

Wkłady oszczędności, **na które** wydane były w Litwie książeczki oszczędnościowe, **albo zaświadczenia o dokonanych wkładach przed 1.7.1941, a przymusowo wywłaszczone przez rząd sowiecki, będą obecnie wypłacane za okazaniem książeczek** oszczędnościowych oraz **pokwitowań wkładów i za wystarczającym** wylegitymowaniem **się właściciela książeczki lub pokwitowania.**

Kapitały, należące do żydów, obywateli państw przeciwników Osi i inne majętności zarekwirowane, — nie podlegają wypłacie. Wypłacać się będzie za 100 litów — 90 rubli czyli 9 marek niemieckich.

Wypłaty wkładów oszczędnościowych **dokonają kasy oszczędnościowe w Kownie, Poniewieżu, Szawlach i Wilnie, albo filie.**

Oprocentowanie wypłacanych oszczędności nie liczy się za czas od 1 stycznia 1941 roku.

Książeczki oszczędnościowe pokwitowania wkładowe, nie zarejestrowane do dnia 30 listopada 1943 r. — w wymienionych wyżej kasach oszczędności lub ich filiach, ulegają anulowaniu, i kapitał, przypadający do wypłaty na podstawie tych dowodów, nie może już być wypłacony po tym terminie.

Sposób dokonywania wypłat odbywających **się do 31 stycznia 1944 r. będzie ustalony za** pomocą **specjalnego ogłoszenia.**

Kowno, 15 lipca 1943 r.

Generalkommissar w Kownie
z polec. podp. Dr. PENSE.

Pismo szwedzkie

o rzekomym rozwiązaniu kominternu

SZTOKHOLM. (DNB). Pismo szwedzkie „Aftonbladet“ pod tytułem „Nowa jednolita taktyka szwedzkiego komunizmu“ wska**zuje na przykładzie komunistów szwedzkich, że nawet po rzekomym rozwiązaniu kominternu komunizm w dalszym ciągu otrzymuje rozkazy z jakiegoś międzynarodowego ośrodka. Jeśli Stalin, być może ze względów wojennych, uważał za wskazane rozwiązanie kominternu, miał on do wyboru zamiast tego jakieś inne możliwości. „Aftonbladet“ nazywa na przykład „Mopr“ pomocniczą organizacją dla bojowników rewolucji w państwach kapitalistycznych i organizacją narodów świata dla kulturalnej współpracy. Z wymienioną tu bolszewicką „przyjaźnią dla ludzkości“ zrobiono jednak w Europie już przykre doświadczenia.**

Żołnierz angielski składa w ofierze swe życie — klasy panujące ciągną zyski

Także i żołnierz angielski zaczyna powoli rozumieć, że zysk stanowi jedyny cel wojny jego klas panujących, które dlatego pragną też bardzo długiej wojny. W czasopiśmie „Picture Post“ z 24 kwietnia 1943 roku znajduje się charakterystyczny list czytelnika, a wyjątki tego listu brzmią w następujący sposób:

„Konflikty interesów w gałęziach naszego przemysłu wojennego, w naszych koncepcjach politycznych i w innych dziedzinach naszej służby narodowej wzrastają, przynosząc poważną szkodę naszej jedności narodowej i wyraźnemu prowadzeniu wojny.

Dowody tego są widoczne: Towarzystwa ubezpieczeniowe — przeciw Beveridge; posiadacze akcyj fabryk samolotowych — przeciw Staffordowi Crippsowi; handel artykułami spożywczymi — przeciw Bevin'owi; właściciele posiadłości — przeciw planom Barlow'a, Scott'a i Uthwalt'a; ludzie pracujący w transporcie powietrznym — przeciw interesom, które ich zdaniem duszą transport powietrzny; konflikty między rozmaitymi „interesami grosistów“, wytwarzających ważne materiały wojenne i produkty, którzy to ludzie projektują dla siebie zarówno teraz jak i po wojnie korzyści.

Z wojny należy wykluczyć wszelki zysk, w przeciwnym wypadku zbyt wielu ludzi zainteresowanych będzie w jej przedłużaniu; „wszelki zysk“ kryje w sobie korzyści handlowe i polityczne. Oddziały walczące oczekują i walczą o jeden tylko cel, za którym powinni pójść nasi politycy i nasi wielcy handlowcy i finansiści...

Gdzież są przywódcy, którzy dojrzą te rzeczy i wykażą odwagę i inicjatywę, i których wyczekują nasi żołnierze, nasi marynarze i nasi piloci, narażający swe życie na szwank?

Ppor. lotn. Geoffrey Cooper
Nolan Avenue (Leicester)

Rozporządzenie

z 11 kwietnia 1943 w sprawie wprowadzenia obowiązku zgłaszania wspólnych pomieszczeń

Na podstawie § 2 rozporządzenia ministra Rzeszy dla zajętych obszarów wschodnich z 21 lutego 1942 (VBL RMOst S. 11) w sprawie ustawodawstwa na zajętych obszarach wschodnich zarządzam co następuje:

§ 1.

Każdy przedsiębiorca na obszarze Komisariatu Rzeszy Kraju Wschodniego winien donieść do Gebietskommissar'a — Arbeitsamtu — (Urzędu Pracy) o uruchomieniu i otwarciu wspólnych pomieszczeń, jak baraki i budynki mieszkalne, a tak samo o ich zlikwidowaniu.

§ 2.

Jako wspólne pomieszczenia w rozumieniu § 1 należy uważać takie pomieszczenia, które mogą pomieścić ponad dziesięć osób i w których pomieszczenie przewidziane jest na czas dłuższy aniżeli 14 dni na tym samym miejscu.

§ 3.

Od niniejszego obowiązku zgłaszania wolne są wspólne pomieszczenia urzędów wojskowych i organizacji Todt. Do wspomnianych placówek odnoszą się oddzielne ogłoszenia.

§ 4.

(1) Zgłoszenie winno być doręczone Gebietskommissar'owi — Arbeitsamt'owi — w dwuch egzemplarzach na tydzień przed otwarciem lub zajęciem pomieszczenia.

(2) O ile zgłoszenia dotychczas nie dokonano, należy je doręczyć w ciągu tygodnia od chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

§ 5.

Kto nie zgłosi, lub nie zgłosi w porę o uruchomieniu i zajęciu, jak również o zlikwidowaniu wspólnych pomieszczeń, będzie ukarany grzywną do 1000 RM.

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze nie odnosi się do Generalnego Okręgu Białoruś.

§ 7.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie 20 kwietnia 1943 r.

Ryga, 11 kwietnia 1943.

Reichskommissar dla Kraju Wschodniego w zastępstwie:
Matthiessen

———ooo———

Rozporządzenie

z 10 lipca 1943 w sprawie wykonania rozporządzenia o zatrudnianiu i zwalnianiu robotników oraz o niedopuszczaniu do łamania umowy i do angażowania zatrudnionych już robotników

Na podstawie § 7 rozporządzenia z dnia 21 października 1942 (VBL. RKO. S. 159 — ABL. Kauen S. 710) w sprawie zatrudniania i zwalniania robotników oraz nie dopuszczania do łamania umowy i angażowania zatrudnionych już robotników zarządzam co następuje:

§ 1.

Jako wyjątek z § 1 ustęp 1 i z § 4 ustęp 1 rozporządzenia z dnia **21 października 1942 w sprawie zatrudniania i zwalniania robotników** jak również niedopuszczania **do łamania umowy i angażowania zatrudnionych już robotników mogą następujące przedsiębiorstwa i gałęzie gospodarcze bez zgody urzędu pracy, (Arbeitsamtu) zatrudniać robotników i wypowiadać im umowy o pracę.**

1. Przedsiębiorstwa gospodarki rolnej i wiejskiej.
2. Instytucje urzędów zdrowia jeśli chodzi o wykwalifikowany personel lekarski.
3. Gospodarstwa domowe.

§ 2.

Kierownicy przedsiębiorstw, urzędów i utrzymujący gospodarstwa domowe, wymienieni w § 1 są obowiązani **w ciągu 8 dni zgłosić** Gebietskommissar'owi (Urząd Pracy) o każdym zatrudnieniu i zwolnieniu robotników.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 10 lipca 1943.

Kowno, 10 lipca 1943.

Generalkommissar w Kownie
z pol. (—) Dr. Pense

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji i **przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie prenumeraty na m-c następny do dnia 25-go każdego miesiąca.**

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Obwieszczenie

o dodatku za znajomość języka niemieckiego dla krajowych urzędników i pracowników

Na podstawie zarządzenia o wynagrodzeniu dla krajowych pracowników w instytucjach publicznych z dnia 22 marca 1943 r. może być krajowym urzędnikom i pracownikom umysłowym przyznany dodatek za znajomość języka niemieckiego.

Dodatek ten może być tym urzędnikom i pracownikom, którzy wykażą swoją umiejętność przez zdanie egzaminu, wypłacony wstecz, poczynając od 1 kwietnia 1943 roku.

Zainteresowane tym osoby mają się zgłosić:

1) mieszkańcy miasta Wilna do biura Związków Zawodowych ul. Gedymina (d. Mickiewicza) Nr. 27, pokój 306, i

2) mieszkańcy okręgu wileńskiego do odnośnych delegatów powiatowych Związków Zawodowych

do dnia 20 lipca tego roku.

Pełnomocnik Związków Zawodowych
na Wilno — miasto i okręg.

Zmiana w rozkładzie pociągów dla podróżnych

Od 19.7.1943 kursują na linii Wilno — Turmonty następujące nowe pociągi:

Kp 521.

Wilno dworzec osobowy odjazd o 6.10.

Turmontas przybycie o 10.48.

Kp 522.

Turmontas odjazd o 16.00.

Wilno dworzec osobowy o godz. 20.08.

Pociągi zatrzymują się na wszystkich dworcach oprócz Miekun, Skersabaliai i Zeimene i można z nich korzystać bez zaświadczenia u zezwalającego do korzystania z kolei.

Mali podpalacze

Statystyka pożarów wileńskiej obrony przeciwpożarowej zawiera wiele wypadków, których sprawcami są dzieci. Często są to zupełnie małe dzieci, które bez opieki bawią się w domu zapałkami, często dzieci w wieku szkolnym, które na podwórzach i w składach używają do zabawy zapałek, czy zapalniczek.

Podajemy kilka jaskrawych przykładów: 25. 10. 1942 r. przy ulicy Kalwaryjskiej 23/25 w składzie drzewa dzieci bawiły się zapałkami. Spłonął dom mieszkalny i stojący obok skład. 17. 11. 1942 r. przy ulicy Onos Vytautienes (d. Jasna) w mieszkaniu bawiły się małe dzieci zapałkami. Rezultat: cały dom spłonął. 22. 11. 1942 r. w Dębówce koło Wilna dzieci zostawione bez dozoru stłukły palącą się lampę naftową. Wezwana z Wilna straż przeciwpożarowa zastała już tylko kupę zgliszcz. Ubiegłej zimy dwoje dzieci (4 i 5 lat) zostawiono w domu bez opieki. W czasie ich zabawy zapaliło się mieszkanie. Spłonął cały dom razem z dziećmi.

Takich przykładów jest dużo. Za straty majątkowe, czy ludzkiego życia dzieci nie odpowiadają. Winni są rodzice przez swoją opieszałość i niedopatrzenie własnych dzieci. Prawnie wymaga się aby za podpalenia spowodowane przez dzieci odpowiadali ich rodzice.

Wileńska obrona przeciwpożarowa jeszcze raz ostrzega rodziców: nie zostawiać małych dzieci bez dozoru, posyłać je do znajomych, gdzie mogą znaleść opiekę w czasie nieobecności rodziców. Odbierajcie wszystkim dzieciom zapałki i zapalniczki. W mieszkaniach chowajcie w miejscach dla dzieci niedostępnych zapalniczki i zapałki. Tak samo nie można dzieci zostawiać samych bez dozoru przy zapalonych lampach naftowych czy prymusach. Również składy i szopy nie są odpowiednimi miejscami do zabawy dla dzieci. (f)

Z dnia

20 LIPIEC

WTOREK

Czesława Wyzn.

Wschód słońca 4.07

Zachód słońca 0.41

— NAUKA STOLARSTWA. Wileńskie Związki Zaw. organizują od dnia 1 sierpnia szkolne warsztaty stolarskie przy Organizacji Todt. Jako uczniowie są przyjmowani młodzi chłopcy w wieku 16—18 lat. Nauka potrwa trzy lata. Uczniowie utrzymują pełne wyżywienie i kwaterę. Praca warsztatowa będzie wynagradzana. Kto skończy dobrze naukę zostanie podmajstrem. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro Zw. Zawodowych ulica Gedymina (Mickiewicza) 27, pok. 321 tel. 352. Liczba uczniów jest ograniczona. (f)

— NAUKA STENOGRAFII W JĘZ. NIEMIECKIM. Wobec wciąż jeszcze istniejącego braku wykwalifikowanych stenotypistek Związki Zawodowe urządzają kursy stenografii w jęz. niemieckim. Najbliższy kurs rozpocznie się 1 sierpnia i obejmie 108 godzin lekcyjnych. Koszta wyniosą 45 RM. Bliższe informacje i zapisy w biurze Zw. Zaw., oddział wykształcenia zawodowego, ulica Gedymina (Mickiewicza) 27, pok. 321, tel. 352.

✝

KAZIMIERZ KONTOWTT

emeryt. Sędzia Sądu Apel. w Wilnie.

zmarł dnia 19 lipca 1943 r. w wieku lat 79.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Pušu (Sosnowa) 6 na cmentarz Bernardyński odbędzie się dnia 21 lipca r. b. o godz. 9-ej rano, po czym po Nabożeństwie w kaplicy cmentarnej nastąpi pogrzeb.

O czym zawiadamia

Rodzina.

✝

z Bystramów

Krystyna GIECZEWICZOWA

z synkiem

LOLUSIEM

zginęli śmiercią tragiczną dnia 27 czerwca 1943 r.

Msza Żałobna za spokój Ich dusz odbędzie się dnia 24 lipca r. b. o godz. 9 1/2 rano w kościele św. Jakuba.

O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Bratowa i Brat.

✝

GIERASIM STIEPANOWICZ STIEPANOW

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 19 lipca 1943 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Pavilnys odbędzie się dnia 21 lipca o godz. 7.30 rano do cerkwi na Prawosławnym cmentarzu przy ul. Beiny gdzie po Nabożeństwie Żałobnym o godz. 9-ej nastąpi pogrzeb.

O czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych pogrążone w smutku ŻONA I CÓRKA.

W dniu Imienin

ś. † p.

MARII RAKOWSKIEJ

zmarłej 30-go lipca 1941 roku w wieku lat 72 i

ś. † p.

MARII RAKOWSKIEJ

zmarłej 4-go kwietnia 1943 roku w wieku lat 23

zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Katarzyny we czwartek 22 lipca r. b. o godzinie 8 1/2 rano.

O czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych RODZINA.

Za spokój duszy

ś. † p.

z Lewandowskich

MICHALINY DUSZYŃSKIEJ

zmarłej 12 VII 1943 r. odbędzie się dnia 22 lipca Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Anny o godz. 8 rano.

O czym zawiadamiają

Mąż i Córka.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawnictwo „Goniec Codzienny".